

Zack Furness, Oskar Szwabowski

Z piwnic ivory tower

Pedagogika Szkoły Wyższej nr 2, 207-223

2012

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Oskar Szwabowski

Uniwersytet Szczeciński

Z piwnic ivory tower
Recenzja książki: *Punkademics. The Basement Show*
in the Ivory Tower, pod red. Zacka Furnessa, Autonomedia,
Wivenhoe, Brooklyn, Port Watson 2012, s. 234

Hold on – a fork in the road
Life in transition
Descendants, Schizophrenia

Mic check, mic check

Punkademics pod redakcją Zacka Furnessa jest pozycją wydaną w ramach serii *Minor Compositions*, w której publikowali tacy radykalni teoretycy, jak na przykład David Graeber, Félix Guattari, Antonio Negri, Stephen Shukaitis czy Franco 'Bifo' Berardi. Przywołana seria stawia sobie za cel wydawanie utworów tworzonych w ramach tak zwanych badań bojowych (*militant research*)¹, koncepcji wypracowanej między innymi przez autonomizm², gdzie pisanie książek jest elementem dzia-

¹ Zob. Colectivo Situaciones, *On the Researcher-Militant*, tłum. S. Touza, dostęp: www.eipcp.net/transversal/0406/colectivosituaciones/en, 15.05.2013.

² W języku polskim na temat autonomizmu zob. m.in. H. Cleaver, *Polityczne czytanie Kapitału*, tłum. I. Czyż, Oficyna Wydawnicza Bractwo Trojka, Poznań 2011; „Praktyka teoretyczna” (w składzie: Krystian Szdkowski, Maciej Szlinder, Agnieszka Kowalczyk, Piotr Justkowiak, Mikołaj Ratajczak), *Rzecz-pospolita i aktualność komunizmu. Genealogia i krytyka polityczno-filozoficznego projektu dobra wspólnego*, w: M. Hardt i A. Negri, *Rzecz-pospolita*, tłum. „Praktyka Teoretyczna”, Ha!Art, Kraków 2012; *Operaismo*, tłum. J. Paetzke-Stańczyk, w: „Przegląd Anarchistyczny”, nr 7, s. 182–184; *Autonomia robotnicza. Wybór tekstów*, K. Król (red.), Oficyna Wydawnicza Bractwo Trojka, Poznań 2007.

łania w ramach ruchu społecznego³. Badań zaangażowanych w zmianę społeczną, będących jednym z przejawów rewolucyjnych podwspólności (*undercommons*)⁴, funkcjonujących na marginesie „oficjalnego obiegu i produkcji myśli”, a zarazem w samym centrum konfliktów społecznych. Prac, które można określić mianem pisania mniejszościowego i mniejszościowego oporu⁵, w Polsce udostępnianych również przez (kontr)prace mniejszości⁶.

Punkademics stanowi zbiór tekstów dotyczących relacji punka i akademii, który to związek okazuje się dość skomplikowany. Podjęcie takiego tematu jest istotne, biorąc pod uwagę rolę ruchu punkowego w ramach myślenia i działania kontestującego. Jeżeli spojrzymy, jak proponują autorzy i autorki, nie jak na styl ubioru, nurt estetyczny, ale jak na pewną podwspólność, podziemną rzekę pragnącą przemienić świat, to otrzymamy perspektywę, w której pytanie o wspomnianą relację kieruje nas w stronę transformatywnych mocy, inności i krytyczności, a tym samym – dotyka istotnych problemów. Problemów ogólnych, które rozpatrywane są w kontekście doświadczenia pewnego pokolenia, radykałów wychowanych w określonej wspólnotie, którzy to poszli na uniwersytet.

Teksty zawarte w omawianej książce proponują określone ramy analizowania fenomenu, jakim jest punk. Alan O'Connor, badacz punka, na swoim blogu stwierdza, że „[p]unk jest opisywany głównie na dwa spo-

³ www.minorcompositions.info/?page_id=2, 15.05.2013.

⁴ S. Harney, F. Moten, *The Undercommons: Fugitive Planning & Black Study*, Autonomedia, Wivenhoe/New York/Port Watson 2013. Na temat tłumaczenia *undercommons* jako podwspólności zobacz przypis tłumaczy w: eadem, *Uniwersytet i podwspólność*, tłum. M. Prusinowska, M. Zielińska, P. Kowzan, dostęp: www.ha.art.pl/prezentacje/39-edufactory/1815-stefano-harney-fred-moten-uniwersytet-i-podwspolno.html, 15.05.2013.

⁵ Pojęcie „pisania mniejszościowego” pochodzi od prac Deleuze i Guattari. Rekonstrukcji pojęcia „mniejszościowy” dokonała między innymi Joanna Bednarek. Zob. J. Bednarek, *Polityka poza formą. Ontologiczne uwarunkowania poststrukturalistycznej filozofii polityki*, Wydawnictwo Poznańskie, Poznań 2012, s. 316–319. Używam tego pojęcia w rozumieniu, jakie stosuje Ngai, która również wykorzystuje kategorię „opór mniejszościowy” dla ujęcia współczesnego konfliktu klasowego z perspektywy pracowniczej. Zob. P. Ngai, *Pracownice chińskich fabryk*, tłum. I. Czyż, Oficyna Wydawnicza Bractwo Trojka, Poznań 2010, s. 167.

⁶ Głównie kolektywów zorganizowanych wokół „Przeglądu Anarchistycznego”, Oficyny Wydawniczej „Trojka”, czasopisma naukowego „Praktyka Teoretyczna” czy EduFactory Polska.

soby: jako styl i jako życiowe doświadczenie”⁷. W swojej książce o wytwórniach punkowych zauważa, że błędem jest traktować punk jak rzecz, której prawdziwego ducha można określić jako pewien niezmienny wzór, stałe znaczenie, pod które podciąga się określone przejawy, wartościując jako „prawdziwe”, „pozerskie” czy „mainstreamowe”. Punk to działanie, aktywność, coś dynamicznego, zmieniającego się w czasie i w zależności od kontekstu⁸. O’Connor proponuje do opisu sceny termin wypracowany przez Pierre’a Bourdieua, mianowicie „pola kulturowego”, jako relatywnie autonomicznej przestrzeni, rządzącej się swoimi prawami. Pole kieruje naszą uwagę na problem granic i dynamiczność jego struktury, płynność definicji, kluczowych kategorii⁹. Tym tropem idą autorzy i autorki tekstów zawartych w recenzowanej publikacji. Z jednej strony, przeciwstawiają się „dominującym” tendencjom traktującym punk jako modę, nie jest to dla nich jedynie styl muzyki czy kolorowy irokez. Z drugiej – prezentują ruch punk jako pewną ideę, zestaw etycznych norm, określonych form zaangażowania. Dostrzec można silne lokowanie punka w ramach myśli lewicowej, anarchistycznej, w ruchu pacyfistycznym, antyglobalistycznym, antykapitalistycznym¹⁰. Punk w proponowanej narracji jest mocno upolityczniony. Tym, co się przejawia w niemal wszystkich tekstach, jest podkreślanie krytycznego wymiaru punka, jego nonkonformizmu, podejrzliwości, „kwestionowania wszystkiego”¹¹. Kiedy autorzy i autorki piszą o punku jako etyce, wymieniają takie wartości, jak wolność, pomoc wzajemna, równość, solidarność, ujmując je w kontekście projektu demo-

⁷ A. O’Connor, *Punk Record Labels: DIY Book*, www.alanoconnor.wordpress.com/2012/09/16/punk-record-labels-diy-book-2/, 15.05.2013.

⁸ Idem, *Punk Record Labels and the Struggle for Autonomy*, Lanham, Boulder, New York, Toronto, Plymouth (UK) 2008, s. 1.

⁹ Ibidem, s. 4. Zob. P. Bourdieu, *Reguły sztuki. Geneza i struktura pola literackiego*, tłum. A. Zawadzki, Kraków 2001.

¹⁰ Takie polityczne zakorzenienie wskazuje na wagę kontekstu, w jakich pojawia się punk. W Polsce przekaz punkowy nie zawsze łączy(l) się z krytyką kapitalizmu. Dość często reprezentuje ideologię liberalną.

¹¹ R. Haenfler, *Punk Ethics And The Mega-University*, w: *Punkademics. The Basement Show in the Ivory Tower*, Z. Furness (red.), Wivenhoe, Brooklyn, Port Watson 2012, s. 45.

kratycznego i antysystemowego, kładąc nacisk na osobiste, bezpośrednie, ludzkie relacje. Nie bez znaczenia są również ironia, autokrytycyzm¹².

Głównymi problemami, z jakimi mierzą się autorzy i autorki, jest możliwość obecności punka w ramach uniwersytetu, zarówno jako forma istnienia badacza, jak i przedmiot badania, jako podmiotu i przedmiotu; z drugiej zaś strony – obecności na scenie punkowej badaczy, ludzi akademii. Kategoria zaproponowana przez redaktora, wobec której ogniskują się refleksje, wskazuje na dialektyczny charakter relacji *punk – academics*, gdzie krytyczne spojrzenie, „detektory kłamstw”, są nieustannie przebudowywane, udoskonalane poprzez zmianę, ustanawiane w innej perspektywie, pozwalającej na outsiderską, nomadyczną pracę demistyfikacyjną, odkrycie „kłamstwa” w samych „detektorach”. Analizując relację między akademią a punkiem, autorzy i autorki unikają idealizacji jakiegokolwiek ze sfer. Odnoszą się z dystansem zarówno do uniwersytetu, jak i sceny. Dostrzegając „negatywne” strony instytucji edukacyjnych, nie są ślepi na „wypaczenia” alternatywy. Zack Furness zauważa, że punk może być pokazem mody, gettem kulturowym przesączonym homofobią, seksizmem. Może być przestrzenią, gdzie rozkwita hiperindywidualizm, rasistowskie przywileje, konserwatyzm religijny i nacjonalizm. Punk może redukować problemy społeczne do napisu na podkoszulku, zwykłych sloganów, wymienianych przy piwie¹³.

Furness, opisując we wprowadzeniu własne doświadczenia egzystencji w dwóch przestrzeniach, wskazuje na poznawcze zyski nieustannego przekraczania granic¹⁴. Przekraczając granice, wykorzeniając się i zakorzeniając, autorzy i autorki starają się odpowiedzieć na pytanie o to, co znaczy punk zarówno jako pewien wielowymiarowy fenomen, jak i jako postawa, bycie punkiem. Zastanawiają się również, czym jest akademia, jaką pełni rolę. W ramach prowadzonej refleksji rozważają kwestię podmiotowości, jakie są właściwe tym sferom i przez nie wymagane „ja” oraz czy są to podmiotowości wykluczające się, czy też możliwe do pogodzenia. Stawiają pytania o to, jak badać punk i jak naukowiec będący punkiem

¹² Przychodzi mi na myśl piosenka Patyczaka z Brudnych Dzieci Sida: *Lubię laski z małymi cyckami*.

¹³ Z. Furness, *Attempted Education and righteous accusations: an introduction to punkademics*, w: *Punkademics...*, s. 11.

¹⁴ Ibidem, s. 7–8.

powinien prowadzić badania? Jak pogodzić piwniczność z ekskluzywną przestrzenią wieży z kości słoniowej, jeżeli to w ogóle możliwe? Jakie owoce może przynieść punk akademii, a jakie naukowiec owoce może przynieść społeczności punkowej, i czy nie są to czasem owoce zatrute?

Wymienione kwestie wskazują, że granice i ich przekraczanie, życie pomiędzy, w i poza, nieustanne przemieszczanie tożsamości i poznania, są zagadnieniami, które jednoczą wielość głosów, a jednocześnie lokują niniejszą książkę w ramach myślenia nomadycznego, będącego jednocześnie doświadczeniem (badaniem) i sposobem życia. Sami autorzy i autorki są nomadami, hybrydami, które funkcjonują w dwóch światach, nie przynależąc w pełni do żadnego. Poza tym sam punk, poprzez problemy z definicją, ze specyfiką kształtowania się jako ruch i jako filozofia, można potraktować jako nomadyczną koncepcję, co samo w sobie jest jedną z cech podwspólności.

Styl nomadyczny

Punkademics już na poziomie produkcji zrywa z utartymi sposobami wytwarzania wiedzy, z wymogami akademickimi. Furness pisze we wprowadzeniu, że odrzucił typowy formularz *Call for Papers*, pozostawiając swobodę doboru środków wyrazu, opierając się na bardziej osobistych relacjach przy tworzeniu książki. Dzięki takiemu zabiegowi otrzymaliśmy pewien kolaż, w którym osobiste relacje przechodzą w pismo akademickie, by zatopić się w fotografii i komiksie.

Podejście takie jest już samo w sobie wyzwaniem rzuconym utartym sposobom pisania akademickiego, łączącym się z próbami *creative analytical practices*, które starają się znieść klasyczny podział na rozum i ciało, na produkt i produkcję, a zarazem sytuują narrację w szerszym kontekście, ujawniając różne uwikłania samego badacza i wymagając od niego autorefleksyjności¹⁵. Jest to pisanie nomadyczne, o którym pisze Rosi Braidotti. Nomadyzm propagowany przez nią nie oznacza jedynie specyficznego stylu wypowiedzi, przenikającego różne dyscypliny, przepływają-

¹⁵ L. Richardson, E.St. Pierre, *Pisanie jako metoda badawcza*, tłum. M. Salkowska, w: *Metody badań jakościowych*, N.K. Denzin, Y.S. Lincoln (red.), t. II, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2009, s. 457–482.

cego od poezji po suchą akademickość, przez pozytywistycznie ujmowaną niezależność i obiektywność tekstu, po osobistą, prywatną i intymną narrację. Nomadyczność oznacza również styl myślenia i życia¹⁶.

Problem stylu nie jest jedynie marginalną kwestią. Wymóg pisania akademickiego nie jest neutralny, chociaż może siebie tak prezentować. Tak naprawdę, to właśnie styl staje się kluczowy, kiedy pojawiają się zagadnienia obecności „kontr-kultury” czy „inności” w ramach uniwersytetu¹⁷. Autorzy i autorki wskazują na problem pisania o punku w języku akademii. Furness zauważa, że badania często stosują określenia na punkową społeczność, której sami uczestnicy nie używają, np. *neo-tribe*. Styl wprowadza taki sposób produkcji wiedzy, który jest sprzeczny z pracą „obiekta” badań.

Jedną ze strategii wprowadzania radykalnego i krytycznego wobec akademii myślenia jest strategia, jaką przyjmuje Bourdieu, ze swoją hiperakademickością. Konstruuje gęste teksty, popisując się erudycją, żargonem, jednocześnie dystansując się ironicznym wobec przyjętego stylu, ociera się o akademicki *camp*. Taki sposób pisania, w ramach uniwersytetu i jego wymogów, ujawnia społeczne warunki możliwości określonych praktyk refleksyjnych, a tym samym dokonuje ich demistyfikacji. Język akademii zostaje użyty przeciwko niej, jak w słynnym wykładzie Foucaulta¹⁸. Jest to strategia legitymizowania tych myśli, które są dla akademii zbyt radykalne i zagrażają ustanowionym w ramach uniwersytetu hierarchiom i sposobom produkcji. Jest to również strategia przetrwania.

Innym rozwiązaniem jest świadome przyjęcie estetyki punk w ramach pisania, gdzie poszarpany język narracji już na samym wstępie

¹⁶ Zob. R. Braidotti, *Podmioty nomadyczne. Ucieleśnienie i różnica seksualna w feminizmie współczesnym*, tłum. A. Derra, Wydawnictwa Naukowe i Profesjonalne, Warszawa 2009. O wadze poznania nomadycznego pisze również Zygmunt Bauman, który postuluje poetyckość jako postawę badawczą. Zob. Z. Bauman, *Refleksja końcowa o pisaniu, o pisaniu socjologii*, tłum. K. Miciukiewicz, w: *Metody badań jakościowych...*, t. II, s. 633–644. Koncepcje te nie są oczywiście tożsame.

¹⁷ R. Braidotti, *Podmioty nomadyczne...*, s. 59, gdzie autorka postuluje konieczność wyjścia „poza paraliżujące struktury elitarnego stylu akademickiego”, a „nieakademicki” sposób pisania sięgający zarówno po poezję, jak język nauki, stanowić ma przestrzeń dla „pisania kobiecego”. „Brzydki styl akademicki” według Braidotti nie jest neutralny, ale „męski”.

¹⁸ M. Foucault, *Porządek dyskursu. Wykład inauguracyjny wygłoszony w Collège de France 2 grudnia 1970*, tłum. M. Kozłowski, słowo/obraz terytoria, Gdańsk 2002.

stawia opór i naraża się na marginalizację. Jest to strategia samo-marginalizacji, którą przyjmowali punkowcy w celu ujawniania niesprawiedliwości społecznej¹⁹.

Oba sposoby wydają się problemowe. W pierwszym legitymizacja poprzez uniwersytet może wykluczyć radykalnego akademika z (punkowej) przestrzeni wspólnej jako tego, kto przestał już mówić „naszym” językiem. Drugi skazać może na wykluczenie, nim jeszcze stało się człowiekiem akademii, w sposób „legalny” potwierdzi mechanizm wykluczenia i stygmatyzację pewnych sposobów mówienia. Ponadto pierwszy sposób pisania, nawet kiedy jest używany przeciwko niej, potwierdza jedno z jej praw: wykluczanie tych, co nie mieli czasu na opanowanie żargonu.

Trzecią strategią byłoby mieszanie stylów, przechwytywanie²⁰, przeinaczanie, delikatne przesunięcia i zaskakujące dygresje, gdzie w pęknięciach, w zgrzytających zdaniach, otwiera się przestrzeń na gest autora²¹. Tak rozumiem styl nomadyczny, tak rozumiem punkowe pisanie akademickie.

Ja – ordynarny gest

Podejmując się refleksji nomadycznej, swoistej podróży poprzez doświadczenia, dyskursy, dyscypliny, krainy mniej lub bardziej przyjazne – ulegam przemienieniu jako podmiot. Porwane i posklejane mapy, urwane zapiski, wytwarzają pełen luk, niepewny zapis. Nic nie jest pewne, a kolejne odwiedziny, ponowne przebycie trasy, przynieść mogą doświadczenia niespodziewane.

Podejmując się pisania nomadycznej recenzji, mogę, a może nawet muszę, przekroczyć oficjalne sposoby tworzenia danego produktu. Zobowiązany jestem również do ujawnienia zarówno siebie, jak i towarzy-

¹⁹ O samo-marginalizacji jako praktyce inności pisze w recenzowanej książce: D.S. Traber, *L.A.'s 'White Minority': Punk and the Contradictions of Self-Marginalization*, w: *Punkademics...*, s. 157–178.

²⁰ Zob. G. Deborda, G.J. Wolman, *Przechwytywanie – instrukcja obsługi*, tłum. M. Adamczak, w: *Miasto w sztuce – sztuka miasta*, E. Rewers (red.), Wydawnictwo Universitas, Kraków 2010.

²¹ O autorze jako geście zobacz komentarz Agambena do śmierci autora M. Foucaulta. G. Agamben, *Autor jako gest*, w: idem, *Profenacje*, tłum. M. Kwaterko, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa, 2006.

szy oraz towarzyszek. Recenzja jest tutaj zapisem osobistej wyprawy, chociaż niesamotnej. Zawsze, mówiąc ironicznie, podróżowałem wraz z moimi neoplemiennymi braćmi i siostrami. Niemniej, o przeprawie przez tekst mogę mówić tylko indywidualnie. Również drogi innych plemion nomadycznych czy ścieżki obłąkanych wędrowców, nie są dostępne „obiektywnie”. Śledząc cudze ślady, tworzę własną drogę. Niekiedy odłączałem się od grupy, rozbijając samotny namiot. Ten, kto dokonywał przeprawy przez *Punkademics*, przeszedł inne drogi, a i w trakcie zbaczał na wąskie ścieżki, poszukując „przypisów”, kierowany irracjonalnym impulsem, a czasem irracjonalnymi wymogami pracy akademickiej. Ten, co szedł, i ten, co idzie, zapisując wspomnienia i doświadczenia, w nieustannym, nerwowym pulsowaniu, migotliwym przywoływaniu-wytwarzaniu, może (pragnie?) określić się jako podmiot nomadyczny, jako *punkademics*.

Nigdy nie byłem „prawdziwym punkiem”, niemniej przez jakiś czas funkcjonowałem w ramach tak zwanej sceny: jako młody zbuntowany pobierałem lekcje nie w szkole, ale słuchając zaangażowanych kapel, od których pierwszy raz usłyszałem o anarchizmie, antyrasizmie, zapoznałem się z krytyką mass mediów czy społeczeństwa konsumpcyjnego, ucząc się etyki pomocy wzajemnej. Później, jako twórca i współtwórca art'zina i jako aktywista wolnościowy, zacząłem współtworzyć wspólnotę oraz bardziej aktywnie uczestniczyć w punkowej społeczności stanowiącej w znacznym stopniu bazę ruchu anarchistycznego (benefity, squaty, wydawnictwa, inicjatywy Food not Bombs). Moje doświadczenie punkowe oraz współtworzenie alternatywnej społeczności (zawsze w piwnicach, w podziemiach, czego przykładem był *infoshop* w „nie do końca” legalnie zajętej sutenerze pewnego domu, czy potem oficjalne biuro związku zawodowego OZZ Inicjatywa Pracownicza), a następnie próba znalezienia miejsca w akademii, współbrzmia z wypowiedziami autorek i autorów recenzowanej pozycji. W wielu wypowiedziach punk był pierwszą szkołą krytycznego myślenia, demokracji, etyki. „Przestrzenia”, gdzie zetknęli się z ideami, o których w szkole nie mówiono lub mówiono w określony sposób (np. anarchizm). Również stopniowe odchodzenie od ruchu, zrywanie więzi z alternatywą, a zarazem próba kultywowania radykalnego etosu na uniwersytecie, jest tym, co łączy mnie z czytаныmi opowieściami. Tak jak autorzy i autorki, jestem pomiędzy. Jestem monstrum (a może staram się

być: dla siebie, dla innych...), które musi jakoś radzić sobie z monstrualnością w przestrzeniach normalizujących.

Biorąc pod uwagę moje ulokowanie i przebyte drogi, lektura *Punkademics* stawiała się nie tylko intelektualną przygodą czy skrzynką z narzędziami, którymi będę mógł potem pracować w ramach produkcji akademickiej, ale czymś o znaczeniu egzystencjalnym. Po raz kolejny stanąłem przed problemami, z którymi od początku „doświadczeń akademickich” się zmagam – jako student, potem jako doktorant, a dziś jako nauczyciel i badacz. Z problemami, które są dla mnie kluczowe; zarówno osobiste, jak i zawodowe. Dotyczące możliwości radykalnego myślenia w uniwersytecie i wykorzystania przestrzeni akademickiej do zmiany systemu; uwikłania w hierarchię i przywileje; korupcji, inności... tych problemów, wokół których obraca się refleksja autorów i autorek *Punkademics*.

(Nie)obecność i problem przedmiotu badań

Obecność punku na uniwersytecie podejmowana jest w dwóch aspektach: jako przedmiotu badań i jako metody. W niniejszej recenzji nie chcę zagłębiać się w problem realnego znaczenia punku, czym on jest, a czym nie jest, czy jest on subkulturą, czy może należałoby opisywać go jako pole²²? Czy jest ruchem społecznym, czy kontrkulturą? Czy jest bardziej filozofią, ruchem, czy stylem życia, a może jednym i drugim? Nie chcę również wchodzić w kwestię jakości prowadzonych oficjalnych badań, gdyż coś takiego wymagałoby jeszcze licznych wypraw²³. Ważne jest to, że sam punk jest trudnym przedmiotem, wieloznacznym i hybrydowym. Ważne jest, że autorki i autorzy łączą silnie punk z ideą wolnościową, anarchistyczną, z działalnością rewolucyjną, antykapitalistyczną.

²² Jak wspomniałem wcześniej, w zamieszczonych tekstach badacze i badaczki dystansują się wobec pojęcia „subkultura” z pracy D. Hebdige’a, *Subculture* z 1979 roku, na rzecz koncepcji pola wypracowanej przez Bourdieu, które np. według Alana O’Connor’a jest znacznie lepsze, ponieważ wskazuje na granice oraz na relacje sił w konkretnych polach, które wytwarza definicję, czym jest punk. Zob. M. Siciliano, A. O’Connor, *MAXIMUMSOCIALSCIENCE: An Interview/Conversation with Alan O’Connor*, w: *Punkademics...*, s. 91–104.

²³ Zob. bibliografię poświęconą punkowi opracowaną przez Alana O’Connora, www.alanconnor.files.wordpress.com/2010/04/punk-bibliography1.pdf, 15.05.2013.

Nieobecność może mieć charakter całkowity. Może być po prostu brakiem. Tekstem, o którym akademia nawet nie wie, że istnieje. Czy czymś, co jako coś niższego, a zatem niepoważnego, ludowego czy zbyt radykalnego, zostaje na wstępie wykluczonym z kręgu zainteresowania. Z taką nieobecnością „tego, co niższe” nie mamy już do czynienia, zarówno jako ci niżsi, jak i jako akademicy. O ile kiedykolwiek mieliśmy.

Nieobecność, o którą chodzi, jest znacznie bardziej skomplikowana. Problemem nie są jedynie nieopowiedziane historie, ale to, kto i komu, w jakich warunkach i po co opowiada. Innymi słowy, mamy problem uwzględnienia dynamiki analizowanego ruchu a dynamiki myślenia właściwego uniwersyteckiej produkcji²⁴. Punk został dostrzeżony przez akademię i pojawiają się opracowania jego dotyczące, co jednak jest dla badaczy i badaczek nie do końca satysfakcjonujące. Badania bywają stereotypowe i nieuchwytnące „istoty” analizowanego fenomenu. W oficjalnych badaniach możemy mieć do czynienia z narzucaniem „ram akademickich” światu, który się bez nich odbywa. Gdzie ocenianie odbywa się przez stosowanie wartościowania obcego analizowanemu przedmiotowi. Co zrobić z niewspółmiernością przejawiającą się w ramach różnych „dyskursów”? Czy *zín* jest jedynie innym pismem? Jak pogodzić etykę DIY z wymogami pracy uniwersyteckiej? Jak reprezentować coś, co samo w sobie jest przeciwko idei reprezentacji?

Łączenie przez autorów i autorki punku z anarchizmem, otwiera szerszy kontekst dotyczący problemu uwzględniania innej myśli. Niestety prezentacja tego zagadnienia wykracza poza ramy niniejszej recenzji²⁵. Chciałbym jedynie wskazać, że zarówno punk, jak i anarchizm mogą stać się rodzajem wiedzy, który będzie oswajał myśl, a legitymizacja przez uniwersytet oznaczać będzie kompromis, poddanie dyscyplinującym

²⁴ A. Gordon, *Building Recording Studios Whilst Bradford Burned: DIY Punk Ethics in a Field of Force*, w: *Punkademics...*, s. 105–124.

²⁵ Zob. D. Graeber, *Fragments of an anarchist anthropology*, Prickly Paradigm Press, Chicago 2004; S. Shukaitis, D. Graeber, *Praktyka jako forma wiedzy, wiedza jako forma działania*, tłum. I. Czyż, w: „Przegląd anarchistyczny”, nr 9, s. 51–69; *Wymiary chińskiego anarchizmu. Wywiad z Arifem Dirlikiem. Rozmawia Chuck Morse*, tłum. S. Mikołajczak, w: „Przegląd anarchistyczny”, nr 8, s. 219–225; J. Adams, *Niezachodnie anarchizmy*, tłum. S. Mikołajczak, w: „Przegląd anarchistyczny”, nr 8, s. 226–238.

i normalizującym praktykom, na co wskazuje między innymi Mimi Thi Nguyen²⁶.

Innym problemem, który pojawia się w ramach uniwersytetu czy ogólnie w ramach kapitalizmu, jest problem traktowania przedmiotu badań nie jako elementu kariery czy wzrostu kapitału w ramach akademii, kiedy punk czy anarchizm pojawiają się jako przedmioty akumulacji kapitału, ale jako praktyki i badania wywrotowe, zaangażowane w zmianę społeczną. Mówiąc „językiem sceny”, trzeba uważać, żeby się nie sprzedać, żeby pracować w uniwersytecie na rzecz społeczności, a nie dla uniwersytetu²⁷. Parafrazując zaś Stephena Shukaitisa, należy dbać o to, aby studia punkowe nie przerodziły się w studia nad punkiem²⁸. Całkiem możliwe, że taka ochrona, jak i możliwość pojawienia się studiów punkowych, zależna jest od powstania kontr-instytucji.

Drugim problemem jest sama obecność punków jako badaczy na uniwersytecie. Na ile mogą pozwolić sobie na niehierarchiczne produkowanie wiedzy, wytwarzanie alternatywnych sposobów myślenia i działania? Na ile ich „tożsamość” może przetrwać w ramach wrogiej instytucji, a na ile musi iść na kompromisy?

Autorki i autorzy dostrzegają rynkowe przemiany instytucji edukacyjnych, zmiany w produkcji wiedzy, które wprowadzane są w ramach neoliberalnej restrukturyzacji²⁹. Ross Haenfler pisze o „tenure³⁰-terror”, która owocuje nudnymi tekstami, kiepskimi referatami konferencyjnymi, stresem i alienacją w pracy i życiu, poświęcaniem dydaktyki na rzecz produkcji tekstów. Same teksty produkowane w ramach terroru tenure cechują się niestrawnym żargonem, znanym jedynie garstce „specjalistów”, stają się odrealnione i wykluczające, czyli naukowe. Procesy alienacji po-

²⁶ Mimi Thi Nguyen, *Afterword*, w: *Punkademics...*, s. 217.

²⁷ D. Miner, E. Torrez, *Turning Point: Claiming the University as a Punk Space*, w: *Punkademics...*, s. 28, 30.

²⁸ S. Shukaitis, *Infrapolityka i nomadyczna maszyna edukacyjna*, tłum. O. Szwabowski, Edu-Factory Polska, dostęp: www.ha.art.pl/prezentacje/39-edufactory/1959-stevphen-shukaitis-infrapolityka-i-nomadyczna-maszyna-edukacyjna.html, 15.05.2013.

²⁹ Interesujące opracowanie przemian uniwersytetu z perspektywy pracowniczej zob. M. Bousquet, *How the University Works; Higher Education and the Low-Wage Nation*, New York University Press, New York, London 2008.

³⁰ Na temat „tenure” zob. Z. Melosik, *Uniwersytet i społeczeństwo. Dyskursy wolności, wiedzy i władzy*, Impuls, Kraków 2009, s. 27–60.

tęguje wielka machina uniwersytetu, tak zwany megauniwersytet, który jest biurokratyczną maszyną, gdzie studenci są jedynie numerkami a pracownicy trybikami. Megauniwersytet to przeludnione klasy, setki studentów, których twarzy się nie pamięta, znormalizowane podręczniki i testy. Megauniwersytet to tyrania administracji nadzorującej wolny rynek edukacyjny, przedsiębiorczość zarówno studentów, jak i pracowników³¹.

Krytyczni nauczyciele w przedsiębiorstwie edukacyjnym

Zarówno wspomniane wyżej reformy edukacji, jak również tradycja pracy uniwersyteckiej stawiają zapory przed edukacją punkową. Nie są to jedynie zapory „ideologiczne”, ale „czysto” organizacyjne. Można powiedzieć – społeczne. W ramach niedemokratycznej, hierarchicznej, nastawionej na zysk organizacji społeczeństwa, tworzenie tymczasowych stref autonomicznych jest dość problemowe³².

Autorzy i autorki, pisząc o edukacji, lokują się w ramach pedagogiki krytycznej, powołują na Ivana Illicza, Paulo Frerie, Pitera McLarena, Bell Hooks, na tych, którzy widzą w edukacji narzędzie zmiany społecznej, przestrzeń istotną dla kreowania wolnego i równego społeczeństwa. Edukacja jest współposzukiwaniem utajonych możliwości lepszego życia, opartym na dialogu, wzajemnym szacunku, gdzie nie istnieje ekspert, a są jedynie współuczestnicy. Pod tym względem nie mówią nic „nowego”. Również ich krytyka tradycyjnej edukacji jako nudnej, wyalienowanej, podporządkowanej strukturze społecznej, odhumanizowanej, nie wprowadza nowych elementów, ale stanowi element danego dyskursu. To, co interesujące, to próby wprowadzania edukacji w życie, realne zmagania z trudnościami w imię wartości, które się wyznaje.

Dramatyczną opowieść snuje Estrella Torrez, analizując próby praktykowania krytycznej pedagogiki. Punk-pedagog przeciwstawia się „edukacji bankowej” na rzecz demokratycznego, równościowego, rebelianckiego procesu poznawania i rozwoju. Taki imperatyw kierował Torrez, kiedy

³¹ R. Haenfler, *Punk Ethics...*, s. 38–43.

³² H. Bey, *Tymczasowa Strefa Autonomiczna*, tłum. J. Karłowski, Wydawnictwo Frisch vom Faß, Kraków 2001.

zaczęła uczyć. Efektem walki o uczynienie z sali wykładowej przestrzeni wspólnej zaowocowało bardzo słabą notą podczas ewaluacji. Studenci i studentki oceniły ją jako „niezorganizowaną” i „za mało wykładającą”. Zarówno niepowodzenie pod postacią niskiej oceny, jak i opór samych studentów i studentek podczas zajęć, wywołały w punkpedagożce falę z wątpienia. Po dyskusjach i rozmyślaniu nad własną praktyką stwierdziła, że popełniła błąd, zakładając, że studenci w pełni zaakceptują perspektywę „edukacji jako praktyki wolności”. Nie uwzględniła, że osoby, z którymi chce praktykować alternatywną edukację, są naznaczone latami doświadczenia „edukacji bankowej”, mają określoną wizję „normalnego” procesu nauki, „normalnej” roli nauczyciela, i swojej „normalnej” roli. Postanowiła więc wyjść od analizy relacji akademickiej. Było to wyzwanie również dla Torrez, która współuczyla się wraz ze studentami. Na sali realnie nie było żadnego specjalisty. Niestety, również takie otwarte, demokratyczne badanie samych warunków nie zakończyło się sukcesem. Sami studenci okazali się bardziej zainteresowani oceną niż problemem³³.

Problem Torrez zdaje się dotyczyć wszystkich, którzy próbują być alternatywnymi edukatorami. Nie tylko muszą przezwyciężać instytucjonalne problemy – jak przepełnione klasy, administracyjna kontrola nad pracą, podział na dyscypliny i subdyscypliny, konieczność oceniania – ale również „psychologiczne”, jak nastawienie studentów, ich bierność, zainteresowanie praktyką pojętą rynkowo, nakierowaniem na ocenę. Muszą walczyć z tym, co Zbyszko Melosik określił chorobą dyplomu, czyli nastawieniem studenta na „paczkowaną edukację”, czy pedagogiką długu, która nakazuje myśleć o edukacji jako inwestycji rynkowej, indywidualnym wysiłku w celu zajęcia lepszej pozycji na rynku.

W rozkroczu

Powyższa opowieść może jawić się jako mroczna historia koniecznej (nie)obecności. Może to być również opowieść o końcu naiwności. O upadku idealistów. Historia o złym świecie i złym uniwersytecie, który ma tendencję do stawania się coraz gorszym. Nie byłaby to cała hi-

³³ E. Torrez, *Punk Pedagogy: Education for Liberation and Love*, w: *Punkacademics...*, s. 131–140.

storia. W pracach zawartych w *Punkacademics* pobrzmiewa silna nuta optymizmu oraz trzeźwe, rewolucyjne spojrzenie na konkretny moment historyczny w celu odnalezienia kluczowych punktów walki. To optymizm partyzantów, którzy nieustannie starają się rozniecać kolejne powstania, zmuszając wroga do nieustannej czujności.

Autorzy i autorki zwracają uwagę na to, że należy być pomiędzy – w rozkroku. Takie ułożenie zapewnia możliwość przetrwania i oporu. A zarazem – docierania do owocnych poznawczo przestrzeni. Punk w tym wypadku nie jest jedynie czymś, co broni się przed akademią, ale czymś, co stara się ją od wnętrza modyfikować, nauczać innych sposobów produkcji wiedzy, innych relacji, innego funkcjonowania jako ludzi. Chociażby przez małe gesty, jak uścisk dłoni studenta czy studentki, bardziej empatyczne podejście, prowokowanie i ujawnianie granic uniwersytetu, dzielenie się politycznym i egzystencjalnym doświadczeniem...

R. Haenfler przypomina nam, że nie jesteśmy pozbawieni mocy. Również studenci i studentki mają możliwość przemieniania edukacyjnych instytucji. Wspólnie możemy niszczyć bariery, stojące przed przemianami „koncertu” w „przedstawienie” (show), w którym wszyscy biorą udział, gdzie mikrofon krąży, a każdy może stać się „wykładowcą”, gdzie nie ma miejsca dla „fanów”³⁴. Podobnie będą utrzymywać Dylan Miner i Estrella Torrez, dla których uniwersytet, pomimo wytwarzania prekarnych warunków zatrudnienia, przekształcenia się w instytucję rynkową, wciąż ma możliwość stania się instytucją otwartą. Postulują pozostawanie w akademii, aby reformować ją od środka, co nie jest niczym łatwym, ale też nie jest niemożliwym. Podają oni sześć warunków, które winien spełnić punkowy nauczyciel i profesor, jeżeli jest poważnie zainteresowany przekształcaniem i kreowaniem demokratycznego, wolnego społeczeństwa. Po pierwsze, powinien być otwarty na przemysł wiedzy, w tym punkowej epistemologii; po drugie, infiltrować akademię pod kątem otwierania na „naszą wiedzę”; po trzecie, angażować się w dyskusje na temat przywilejów i władzy; po czwarte, konfrontować się bezpośrednio z ukrytym programem edukacyjnym wzmocniającym neoliberalizm; po piąte, rozpoznać samego siebie jako „agenta zmian”; po szó-

³⁴ R. Haenfler, *Punk Ethics...*, s. 44, 46.

ste, wchodzić we wszystkie relacje społeczne jako sytuację o potencjalnej rewolucyjności³⁵.

A ja mam wciąż te same wątpliwości...

Problemy poruszane przez *Punkacademics* nie są jedynie kwestiami interesującymi dla wąskiego grona kontrkulturowców. Wydają się przenikać współczesną refleksję humanistyczną. Nie wszystkie aspekty poruszyłem w niniejszej recenzji. Pomiąłem na przykład kwestie rasowe, genderowe czy problemy miejsca i alternatywnej produkcji w ramach określonych społeczności.

Pozostają pytania, wiele pytań, wątpliwości. Pytań nieustannie powracających. Pytań politycznych, pytań naukowych, pytań pedagogicznych, pytań życiowych...

Pojawia się pytanie, o to, czy musimy być obecni? Czy nasze istnienie i jego waga musi zależeć od uniwersytetu? Czy bycie w instytucji nie legitymizuje bardziej instytucji niż myśli radykalnej? Czy podnoszenie prestiżu lewicy przez „posiadanie” profesorów na najlepszych uniwersytetach (co np. Curry Malott uważa za dobre dla lewicy³⁶), jest równoznaczne z rozwojem ruchu lewicowego, czy może odrealnia koncepcje lewicowe i oddziela to, co teoretyczne, od tego, co praktyczne? Możliwe, że rozwijanie własnego sposobu produkcji wiedzy, własnych czasopism, własnych instytucji, jest lepszą drogą, nawet gdy jest to działanie o małym zakresie, to jednak może być bardziej płodne. „Naiwność” punku czy anarchizmu może być ich siłą.

Z pedagogicznego punktu widzenia istotne jest pytanie o możliwość przekształcenia uniwersytetu w przestrzeń otwartą dla edukacji krytycznej, horyzontalnej i połączonej ze społeczeństwem, a nie rynkiem i państwem. O rewolucyjny potencjał akademii.

Wspomnienia Torrez opisują moje doświadczenia edukacyjne. Wprawdzie ewaluacje miałem przez cztery lata pracy na poziomie powy-

³⁵ D. Miner, E. Torrez, *Turning Point...*, s. 34.

³⁶ Curry Malott, *Finding Balance in the Academy*, w: *Punkademics...*, s. 66.

żej czterech³⁷, to zawsze kończyłem rok akademicki z poczuciem klęski. A praktykować dialog jestem w stanie dopiero po wykluczeniu osiemdziesięciu procent grupy. Nie napawa to optymizmem. Zresztą demokracja i równość nie brzmią dzisiaj dobrze. Mówienie zaś o inności, rasizmie, wykluczeniu, antydemokratyczności neoliberalnych reform, brzmi jak lewacka propaganda. A czasami nie brzmią w ogóle dla tych, co muszą zdobyć odpowiedni kredencjał na patologicznym wolnym rynku. Czasami zastanawiam się, czy nie lepiej być terrorystą w rozumieniu platońskim, który rozsądza mniemania w imię Prawdy i Dobra, czy nie stać się strażnikiem braku, który ukazuje wykorzenienie z kultury (Witkowski). Tylko że odczuwam w tym konserwatywny rys. Gdzieś tam migocze pogarda dla innych zakorzenień, gdzieś tam błyszczą idee, które każdy winien poznać, jeśli chce być człowiekiem. Jeżeli terroryzm, to tylko zbiorowy, jako akcja bezpośrednia, którą Stephen Shukaitis określa „nie w tym sensie, że jest to każdy rodzaj bezpośredniej konfrontacji czy kontestacji, ale jako bezpośrednie kreowanie samo-organizujących się form”³⁸. Jako próby przejmowania terytorium, aby wykorzystywać go dla własnego samorozwoju i rozwoju podwspólności, gdzie relacje zostają wyzwolone spod form towarowych. Oznaczałoby to działanie podwójne: z jednej strony tworzenie alternatywnych struktur, z drugiej – wywalenie uniwersytetu³⁹.

Kryzys uniwersytetu według niektórych stanowi otwarcie się na nowe jego przekształcenie, by był bardziej demokratyczny i prospołeczny. Reforma akademii w neoliberalnym duchu wyzwala nas od feudalizmu i aury rzemieślniczej, tym samym, rewolucjonizując struktury, umożliwia radykalizację rewolucji. Jednakże radykalizacja rewolucji to coś innego niż codzienne funkcjonowanie i walka o utrzymanie się w akademii. W pewnym sensie domaganie się „nowego otwarcia uniwersytetu” odbywa się poza jego murami. W jego murach zaś realna subsumpcja pod

³⁷ Jest to prawdą w odniesieniu do Szczecińskiej Wyższej Szkoły Collegium Balticum. Doświadczenie na Uniwersytecie Szczecińskim nie było takie „różowe”. Moje eksperymenty zakończyły się prośbą grupy o zmianę prowadzącego, bo „poszliśmy na pedagogikę, a nie filozofię”. Jedyne nieliczna grupa studentek chciała mieć dalej ze mną zajęcia. „Bo to było coś innego”.

³⁸ S. Shukaitis, *Growing Up Clichéd*, w: *Punkademics...*, s. 127.

³⁹ D. Miner, E. Torrez, *Turning Point...*, s. 34.

kapitał⁴⁰ czyni pracę akademicką coraz bardziej obojętną. To fabryczne warunki pracy zmuszają akademię do podjęcia wysiłku autorefleksyjności, jednak ich wyjście poza kognitariat jest możliwe jedynie przez całościowe przekształcenie produkcji życia społecznego. Krytyczni pedagodzy, punkacademicy, aktywiści, mogą jedynie mówić w/o akademii. To „jedynie” nie oznacza, że milczenie jest lepsze. Mogą podejmować heroiczne wysiłki czynienia z klasy przestrzeni wspólnej. Nie zapominając o konieczności akcji bezpośredniej, która staje się modelem prawdziwie wolnościowego, demokratycznego wychowania i innego upodmiotowienia.

...i nie tylko ja

Piotr Kowzan, który czytał rękopis niniejszej recenzji, zauważył, że tak zdefiniowany punk może być funkcjonalny dla akademii. Może też być pożyteczny dla rynku, wytwarzając kompetencje potrzebne w pracy afektywnej. Zwrócił również uwagę, że pojawiająca się kategoria pomiędzy, nomadyzmu, jest „romantyczna”. Znikają materialność, realne warunki pracy i tworzenia, samo zaś uwikłanie uniwersytetu w neoliberalne przekształcanie zdaje się przypadkowe.

⁴⁰ K. Marks, *Kapitał 1.1. Rezultaty bezpośredniego procesu produkcji*, tłum M. Ratajczak, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2013.